



nasze sprawy

Rok XXIV Nr 1 (209)

Do użytku wewnętrznego

marzec 2019r.

Biuletyn Informacyjny Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników ZA "Puławy" S.A.

WYBIERAMY

**Rada Nadzorcza Uchwałą nr 178/IX/2019 z dnia 26-27 lutego 2019r.
zarządziła wybory kandydata na członka Zarządu z wyboru załogi.**

Teraz należy poważnie się zastanowić na kogo oddamy głosy. Do tej pory zwykle na to stanowisko wybierany był mężczyzna. Różnie z tymi naszymi reprezentantami było. Niektórzy z nich reprezentowali głównie pewną, niewielką, a nawet bardzo małą część załogi (patrz artykuł "Zasłona dymna czy przykrywka"). Owszem w historii Zakładów, Panie reprezentowały załogę, ale to było bardzo dawno i dotyczyło Rady Nadzorczej. Ostatnio słyszy się wiele głosów krytyki dotyczących przedstawicieli załogi w Zarządzie Spółki, szczególnie, że nie potrafią nic załatwić dla szerszego ogółu. W związku z tym może zasadnym by było przypomnieć stare porzekadło powtarzane przez naszych przodków: "Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle". A może rzeczywiście wzorem naszych ojców, dziadów i pradziadów ... ?

Wywiad z Panią Anną Czarnecką zamieszczamy na stronach 2 i 3

Darz Bór!

Starzy leśnicy, a także myśliwi, powiadają, że gdy zwierz wpadnie w matnię i nie widząc wyjścia czuje się zagrożony, wtedy zaczyna kasać na prawo i lewo, gdzie popadnie.

Tę historyjką można znakomicie odnieść do działań Pana Przewodniczącego W., zresztą o ile nam wiadomo – myśliwego. Dotychczasowe działania mające na celu przykrycie czy też rozmydlenie sprawy nie dały rezultatu. Sprawa pobierania nienależnego wynagrodzenia

...Dokończenie str. 6

Zasłona dymna czy przykrywka

„Jak zwał tak zwał, zasadniczo cel jest ten sam” – jak mawiał jeden nasz znajomy, człowiek starej daty, co niejedno w życiu widział.

Zasłona dymna to najogólniej mówiąc chmura dymu stosowana w wojsku dla ukrycia własnych działań oraz utrudniania obserwacji przeciwnikowi czy też osobom postronnym. Natomiast poprzez przykrywkę rozumie się działania mające na celu usunięcie istotnej sprawy z przestrzeni publicznej poprzez pokazanie innego problemu, niekoniecznie ważnego ale chwytliwego medialnie.

Dokończenie str. 4-5



Rozmawiamy z Panią Anną Czarnecką, kandydatką do Zarządu Grupy Azoty Zakładów Azotowych „Puławy” S.A.

Redakcja (Red.)

Może kilka słów o sobie. Pracuje Pani w Zakładach ... ?

Anna Czarnecka (A.Cz.) - W zakładach pracuję od 30 lat. Pracę zaczęłam na stanowisku referenta ekonomicznego w Dziale Finansowym. Potem w Zakładzie Transportu Samochodowego zatrudniona byłam jako referent ds. zatrudnienia i płac.

Po krótkiej przerwie związanej z urodzeniem mojego syna powróciłam do pracy i rozpoczęłam pracę w Dziale Głównego Automatyka, a od 2003 roku w wyniku reorganizacji znalazłam się w Pionie Inwestycji w Dziale Kontrolingu Projektów.

W 2007 roku powróciłam do Działu Szefa Utrzymania Ruchu gdzie pracuję do dzisiaj na stanowisku Kierownika Sekcji Rejestracji i Planowania Remontów.

Red. *Widać z tego, że trochę poznała Pani nasze zakłady, co zapewne pozwoli na odpowiednie spojrzenie na zagadnienia będące w gestii Zarządu Spółki*

A.Cz. - Przez te 30 lat uczestniczyłam w rozwoju firmy, w której powstawały nowe nowoczesne instalacje, prowadzone były gruntowne modernizacje, zwiększało się zatrudnienie. Nasze zakłady stały się nowoczesnym zakładem chemicznym w Polsce, liderem polskiej chemii.

Red. *Wiadomo, że członek zarządu z wyboru zarogi winien również odznaczać się wrażliwością społeczną, być otwartym na sprawy zarogi. Wiadomo nam, że obecnie pełni Pani funkcję Przewodniczącej Zarządu Związku Zawodowego „KADRA-AZOTY”, czy jeszcze jakieś doświadczenia w pracy społecznej?*

.....

A.Cz. - Oprócz pracy zawodowej od wielu lat działam również społecznie na rzecz pracowników naszych zakładów. W 1995 roku stanęłam na czele grupy inicjatywnej i uniemożliwiłam „wysiedlenie na bruk” 163 rodzin z małymi dziećmi z dwóch byłych hoteli zakładowych, rodzin w zdecydowanej większości pracowników naszych pracowników. Były to lata 90-te ubiegłego wieku i trzeba przypomnieć szczególnie młodym ludziom, że w tamtym okresie możliwość wynajmu mieszkań w zasadzie nie istniała. Nad wieloma rodzinami zawisła groźba utraty zarówno miejsca zamieszkania jak również miejsca pracy gdyż wielu mieszkańców nie pochodziło z Puław.

Uważam z perspektywy czasu, że dokonaliśmy wtedy rzeczy niemożliwej. Nikt z nas nie posiadał przecież tytułu prawnego do zajmowanego lokalu, nie mieliśmy nawet meldunków stałych. Zaczynaliśmy bez przysłowiowej złotówki na koncie. A udało

się. Udało się ponieważ jestem osobą, która się nie poddaje i kiedy wiem, że działam w słusznej sprawie, że stoję po stronie słabszych to dodaje mi sił i energii do działania.

I tak też było w czasie wydarzeń w 2012 roku. Podczas wezwania na akcje PUŁAW przez Synthos, a potem Tarnów, uczestniczyłam we wszystkich spotkaniach na różnych szczeblach, w Urzędzie Wojewódzkim, w Urzędzie Marszałkowskim, brałam w udział w Komisji Skarbu Państwa w Warszawie, w wielu spotkaniach Rady Dialogu Społecznego również w akcjach i manifestacjach. Wszystko to miało na celu ochronę naszych miejsc pracy. Od początku stałam też na stanowisku, że w konsolidacji spółek Wielkiej Syntezy Chemicznej wiodącą rolę powinny odgrywać Puławy.

Red. *Czy walka o właściwe miejsce puławskich zakładów na mapie gospodarczej Polski pozwala na sformułowanie konkretnych wniosków?*

A.Cz. - Osobiście uważam za zdradę fundamentalnej wartości, wyznawanej przez naszych pracowników i ważnej dla naszego zakładu, przez działaczy, którzy nie przyłączyli się do akcji obrony naszych zakładów, a w szczególności podpisanie przez przedstawiciela jednego, podobno wiodącego, związku, dnia 18 lipca 2012 roku porozumienia w sprawie konsolidacji spółek wielkiej Syntezy Chemicznej.

Na kanwie tego porozumienia władze Tarnowa ustami ówczesnego Prezesa Zarządu Jerzego Marciniaka w mediach „Radio RDN Małopolska” wypowiedziały się 21 sierpnia 2012r. (w dniu protestu pracowników naszych zakładów przed Ministerstwem Skarbu Państwa przeciwko konsolidacji wokół Tarnowa), że Związek Zawodowy Ruchu Ciągłego stwierdził, że propozycja Skarbu Państwa jest dobra, czyli to Tarnów powinien konsolidować.

Tego samego dnia wiceminister Paweł Tamborski, zwracając się do przedstawicieli protestujących przed siedzibą Ministerstwem Skarbu Państwa w Warszawie powtórzył wyżej cytowaną wypowiedź.

Red. *A na naszym podwórku?*

A.Cz. - Moja wrażliwość społeczna realizuje się w pracach Komisji Socjalnej oraz w działalności Społecznego Inspektora Pracy. Mam bezpośrednie kontakty z pracownikami naszych zakładów na wielu płaszczyznach zarówno służbowych jak i społecznych, co pozwala mi udzielać pomocy tam gdzie jest to tylko możliwe.

Red. *Jakie stawia sobie Pani cele w zarządzie Spółki?*

A.Cz. - Kandydując na przedstawiciela załogi w Zarządzie Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. będę reprezentować wszystkich pracowników naszej Spółki. Podstawowymi moimi celami jest wspieranie inicjatyw sprzyjających rozwojowi naszej Spółki oraz działania w obronie miejsc pracy, ich tworzenia a także dbałość o odrębność

strukturalną Puław. Nie będzie mojej zgody na wydzielanie na zewnątrz obszarów i outsourcing usług. Będę działała na rzecz zapewnienia stałych nakładów na rozwój, remonty i modernizację co jest bardzo ważne dla naszego bezpieczeństwa. Są to obszary w których pracuje od lat i są one mi bardzo bliskie.

Moim priorytetem jest i nadal pozostanie budowa pro pracowniczych uregulowań i ochrona ich w Zakładowym Układzie Zbiorowym Pracy, Regulaminie Pracy, Regulaminie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych oraz porozumień wypracowanych wspólnie z wszystkimi organizacjami związkowymi.

Będę szczególnie wyczulona na sprawy kobiet zatrudnionych w naszej firmie. W obecnej chwili zajmuje się sprawą godzin nadliczbowych w laboratoriach. Z przeprowadzonej wstępnej analizy wynika, że sprawy te wymagają pilnej interwencji. Uważam, że wszelkie regulacje powinny mieć charakter uniwersalny bez dyskryminacji i wykluczeń.

Chcę skutecznie procedować sprawę zmniejszenia czasu pracy dla pracowników jednozmianowych o drugą godzinę. Do tej pory wielu deklarowało zajęcie się tą sprawą jednakże były to czcze obietnice. Kiedy przychodził czas do konkretnych działań to deklarujący nic nie robili, żeby nie powiedzieć dosadniej, że nie mieli chęci nic robić.

Będąc członkiem Zarządu Spółki oprócz obowiązków wynikających z tego stanowiska będę kontynuowała szeroko rozumiane kontakty z pracownikami, tak jak to robię od kilkadziesiąt lat.

Dziękujemy za rozmowę.

Na pewno Państwo zauważyli, że Pani Ania jest osobą konkretną, lubiącą stawiać przed sobą wyzwania i uparcie dążąca do celu. Pozwala to na mniemanie graniczące z pewnością, że doskonale sprawdzi się w Zarządzie Spółki jako przedstawiciel załogi.

Zasłona dymna czy przykrywka

Przykrywką nazywa się również organizację kontrolowaną przez inną organizację.

Od pewnego czasu zarówno zasłony dymne jak i przykrywki daje się zaobserwować w polityce krajowej, np. Srebrna, sprawa Bartłomieja M., afera KNF, casus Niesiołowski itp. Zapytacie Państwo co to ma wspólnego z naszymi zakładami czy też ze związkami zawodowymi. Ano ma.

Zacznijmy od początku. Zaczęło się dość niewinnie. Jeden z działaczy pewnego związku zawodowego nieopatrznie napomknął w internecie, iż szefostwo tegoż związku jest wynagradzane wg. innych zasad niż reszta pracowników.

Na zapytanie trzech organizacji związkowych z dnia 28 kwietnia 2018r. Zarząd GAZAP potwierdził (co prawda z pewnymi oporami) w dniu 5 czerwca, że: *„.... zaistniały przypadki, w których wynagrodzenie niektórych osób zwolnionych z obowiązku świadczenia pracy na okres kadencji w zarządzie zakładowej organizacji związkowej były kalkulowane i wypłacane niezgodnie z zasadami wynikającymi z ZUZP ...”*

No i zaczęło się. Zarząd GAZAP szybko pozbył się pracowników bezpośrednio odpowiedzialnych za taki stan rzeczy, związkowcy potulnie oddali nadpłacone pieniądze ... co? Oddali? Nic z tych rzeczy. Rozpoczęła się zasłona dymna.

10 maja „pikieta” kilkunastu osób pod dyrekcją pod hasłem „BIZANTYJSKI PRZEPYCH DWORU W GRUPIE AZOTY GORSZY LUDZI” – pisząc „ludzi” organizatorzy chyba nie mieli na myśli tych oddelegowanych, którzy przez rok pobierali niesłusznie zawyżone wynagrodzenia, poza obowiązującym wszystkich pracowników ZUZP. Pikieta szybko się skończyła, praktycznie po wykonaniu pamiątkowego zdjęcia dla

prasy. W międzyczasie uruchomiono akcję propagandową na stronach ZZPRC, m.in.:

- 3 czerwca – publikacja zasad wynagradzania pracowników oddelegowanych. Tylko, że te opublikowane zasady obowiązywały do kwietnia 2017r. Protokołem dodatkowym nr 30 z dnia 21 kwietnia 2017r. do ZUZP zasady prezentowane na stronie ZZPRC zostały zniesione (Rozdz. VI, pkt 6).
- 8 czerwca – stanowisko Zarządu ZZPRC w sprawie kłamliwej propagandy informacyjnej, gdzie m.in. czytamy: *„W kwietniu 2017 roku wymuszono na naszej organizacji związkowej podpisanie niekorzystnego dla pracowników porozumienia płacowego wprowadzającego nowe zasady wynagradzania pracowników.”*

I dalej biedni związkowcy piszą:

„Jedynym aktem dezaprobaty, na jaki wtedy mogliśmy sobie pozwolić, było zrzeczenie się dodatku 606 zł przez etatowych działaczy naszego związku. Technicznie wykonali to poprzez niepodpisanie nowych angaży”. Tak więc dzielni działacze zrzekli się dodatku? Przecież to nie był dodatek, tylko kwota podwyżki dla wszystkich pracowników. Natomiast nie już nie wspominają, że w rezultacie nie podpisania nowych angaży uzyskali nieuzasadniony wzrost wynagrodzenia. Wg komunikatu Zarządu GAZAP z dnia 12 czerwca *„Różnica pomiędzy wynagrodzeniem należnym zgodnie z obowiązującym ZUZP, a pobieranym dotychczas przez te osoby sięga od 1690 do 2020 złotych miesięcznie brutto na korzyść tych pracowników”.*

Zasłona dymna c.d.

Jak wcześniej pisaliśmy osoby odpowiedzialne za powyższe machinacje (nie dotyczy działaczy związkowych!) straciły pracę. Ponadto ze stołkiem pożegnał się też ówczesny prezes. Ale czy to już wszystko? Nie do uwierzenia jest, że członek zarządu z wyboru załogi, a namaszczonej osobiście przez przewodniczącego związku nic o sprawie nie wiedział. Jeżeli jednak wiedział, a nie zareagował, to znaczy, że nie reprezentował załogi, ale określonych ludzi. Tych samych, którzy obecnie również wysuwają jego kandydaturę w nadchodzących wyborach.

Akcja dezinformacyjna była prowadzona z rozmachem, ale potrzebne było kolejne, znaczące wydarzenie odwracające uwagę w istotny sposób. A więc działanie na przykrywkę.

Tym razem spektakularną akcją, reklamowaną w znacznym stopniu przez znanych działaczy z ZZPRC przeprowadził nowy sojusznik (bo wtedy związek inżynierów był już „be”) w obronie zwolnionego działacza. Pikieta w dniu 25 lipca. Efekt ten sam – kilkadziesiąt osób z zaprzyjaźnionych organizacji z województwa i kilkunastu pracowników GAZAP i co? I nic, działacza nie wybroniono, no bo jak, ale ludziom i prasie dano nowy temat. Nawiasem mówiąc w styczniu tego roku Sąd Rejonowy przywrócił owego działacza do pracy stwierdzając m.in. że: „... **dopiero, gdy interes pracodawcy zostanie naruszony albo zagrożony naruszeniem i nie będzie**

wątpliwości, iż stało się to na skutek winy pracownika, który albo chciał wyrządzić szkodę albo miał świadomość takiego możliwego skutku swojego zachowania albo wyjątkowo zlekceważył swoje obowiązki, pracodawca może podjąć decyzje o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia. Tak więc, w ocenie sądu, w żadnym wypadku nie można powiedzieć, iżby zachowanie powoda przedstawione wyżej było wyjątkowo, szczególnie, rażąco sprzeczne z celem i istotą stosunku pracy, aby uznać, iż należy odmówić powodowi udzielenia ochrony jego stosunku pracy z art. 32 ust 1 ustawy o związkach zawodowych.” (Sygn. Akt IVP161/18)

Skoro powyższe akcje nie przysłoniły afery z wynagrodzeniami atakujemy dalej. Lud nie kupił pikiety, to wynaleziono nowy spór zbiorowy. Cel szczytny – premia świąteczna, ale tak naprawdę chodziło o kolejną przykrywkę.

Działania przykrywające i osłaniające można by mnożyć, tylko po co. W zakładowej społeczności niewiele da się ukryć, na przykład tego, że władze spółki wypowiedziały naszym trzem znajomym warunki pracy i płacy, od czego odwołali się do sądu jako pokrzywdzeni. W lutym bieżącego roku sąd wydał wyrok niekorzystny dla „pokrzywdzonych”. Ciekawe co dalej? Przecież igrzyska muszą trwać.

Chyba można przyjąć takie założenie - wybierzemy naszego doświadczonego, z praktyką w tym zakresie, przedstawiciela do zarządu, a on już postara się wynagrodzić „krzywdę”.

Z bieżącymi informacjami dotyczącymi spraw zakładowych można zapoznać się na stronie internetowej pod adresem <http://www.mzpzap.pl> oraz na stronie związkowej w zakładowym intranecie. Zapraszamy

Darz Bór!

... poza obowiązującym wszystkich pracowników ZUZP stała się zbyt głośna i żadne tematy zastępcze nie są w stanie jej zniwelować. Sąd też odmówił poparcia. Po prostu rozpacz.

W tej sytuacji będący w matni Przewodniczący, zaczyna wyprowadzać uderzenia na oślep. Na stronach swojego (sic!) związku zamieszcza rozpaczliwe materiały. Pierwszy to pismo przekazane w dniu 22 lutego do Zarządu Spółki, stanowiące rzekomo Protokół rozbieżności, tylko, że w imieniu obydwu stron podpisał go Przewodniczący W. Co w nim czytamy? Ano dosłownie to:

„Stanowisko zarządu Grupy Azoty

Za pieniądze zaoszczędzone na Nagrodzie Świątecznej kupić nowe samochody dla członków zarządu, wypłacić Wojciechowi Kozakowi kilkaset tysięcy złotych na podstawie ugody pozasądowej, dofinansować żółte związki a reszcie wystarczy to co mają.”

Abstrahując od błędów merytorycznych (widocznie Przewodniczący pisał to bezpośrednio po zapoznaniu się z wyrokiem sądu) widać wyraźnie ciosy rozdawane na oślep. Dostało się zarządowi, związkom nie stanowiącym przybudówek ZZPRC, no i oczywiście byłemu członkowi Zarządu, którego Przewodniczący nie trawi.

Jeszcze nie przebrzmiały echa tej manipulacji, a w dniu 28 lutego na stronie ZZPRC mogliśmy przeczytać:

„Tym razem kampania wyborcza członka zarządu z wyboru załogi rozpoczęła się wyjątkowo wcześniej, bo 28 lutego, czyli w pierwszym dniu zgłaszania kandydatów. Ciśnienia nie wytrzymał prezes Krzysztof Bednarz, który razem z Markiem Maraszkim kampanijne spotkania z załogą rozpoczął od wizyty w Warsztacie Melaminy i Mocznika. Jak wieść gminna niesie, to właśnie prezes wskazał kandydata żółtych związków i bardzo pragnie zastąpić nim pro załogowego Andrzeja Skwarka.”

Jak ładnie można ze spotkania, nawiasem mówiąc spotkanie odbyło się na wniosek pracowników, załogi z prezesem zrobić sprawę prawie polityczną. Na spotkaniu nic nie wspomniano o wyborach, ale Przewodniczący potrafił wyprowadzić „prawy prosty”. Najciekawsze jest to, że cenzura na stronie ZZPRC przepuściła taki komentarz:

Nowy1 dnia 01.03.2019 08:35:36

Wieść gminna? Plotki. Prezes interesuje się sprawami zwykłych pracowników. Teraz był na Mocniku czy Melaminie a wcześniej na Bezciśnieniowym Stoku Amoniaku. Pilnuje aby konkursy były przeprowadzane w miarę normalnie jak na nasze azotowe warunki.

No cóż jak kogoś żółć zalewa, to wszystko widzi na żółto.

Sceptyk